

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/7281,Spotkanie-doradcow-ds-bezpieczenstwa-dziewieciu-panstw-wschodniej-flanki-NATO.html>

24.04.2024, 18:51

02.03.2016

Spotkanie doradców ds. bezpieczeństwa dziewięciu państw wschodniej flanki NATO

Najistotniejsze zadanie lipcowego szczytu NATO to doprowadzenie do obecności sił Sojuszu w Europie Środkowo-Wschodniej i wzmocnienie obecności na flance południowej tak, by krajów NATO nie opłacało się atakować - powiedział prezydent Andrzej Duda. W środę na zaproszenie szefa BBN Pawła Solocho do Warszawy przyjechali doradcy ds. bezpieczeństwa i szefowie rad bezpieczeństwa z państw wsch. flanki.

Otwierając w Belwederze spotkanie doradców ds. bezpieczeństwa narodowego prezydentów dziewięciu państw naszego regionu, Andrzej Duda wyraził nadzieję, że szczyt w Warszawie będzie nie tylko spotkaniem przywódców, ale miejscem podjęcia ważnych decyzji.

Już po zakończeniu rozmów szef BBN Paweł Solocho powiedział PAP, że na spotkaniu została podtrzymana jedność państw naszego regionu - Polski, Bułgarii, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Słowacji i Węgier - w najważniejszych sprawach dotyczących bezpieczeństwa.

Prezydent po raz kolejny powiedział, że szczyt powinien mieć trzy zasadnicze cele. Po pierwsze, musi być wszechstronny, czyli poświęcony bezpieczeństwu i na wschodzie, i na południu. Po drugie, powinien być ukierunkowany na przyszłość, tzn. nie tylko odpowiadać na istniejące zagrożenia, lecz także na to, jak mogą się one rozwinąć i jak się do nich przygotować. Po trzecie, zdaniem prezydenta, szczyt powinien zakończyć się podjęciem konkretnych decyzji.

"Dla mnie przede wszystkim to oznacza konieczność wzmocnienia obecności Sojuszu Północnoatlantyckiego w Europie Środkowo-Wschodniej" - podkreślił Andrzej Duda.

"Potrzebujemy pokazać, że jesteśmy zdecydowani, jeżeli chodzi o obronę naszego porządku, demokratycznego porządku świata, który został ustanowiony po II wojnie światowej. Najistotniejszym elementem tego porządku jest nienaruszalność granic ustanowionych w Europie po II wojnie światowej i po przemianach, do których doszło w latach 1989-91" - powiedział prezydent.

Jak dodał, kwestią absolutnie istotną jest to, żeby NATO pokazało, że jest gwarantem tego porządku jako podstawy pokoju w naszej części świata. "Żeby tak się stało, doświadczenie także i poprzednich lat pokazuje, że musi być wzmocniona obecność militarna NATO w naszej części Europy. Do takiego stopnia, żeby było jasno widać, że krajów Sojuszu Północnoatlantyckiego nie opłaca się ani zaczepiać, ani tym bardziej atakować, że jakiegokolwiek działania militarne, agresywne wobec krajów członkowskich Sojuszu spotkają się z zdecydowaną i sprawną odpowiedzią wszystkich państw członkowskich" - podkreślił Andrzej Duda.

"Pytanie, na ile nam się uda i w jakim stopniu tę obecność wzmocnić. Tu muszę powiedzieć, że jestem otwarty" - powiedział prezydent. Jego zdaniem, należy się wpasować w nowoczesną politykę państw Sojuszu, przede wszystkim USA. "Jeśli będzie lepsze z punktu widzenia nowoczesnego rozwoju Sojuszu, aby nie były to stałe bazy,

tylko aby była to permanentna obecność rotacyjna, może być to obecność rotacyjna" - mówił Andrzej Duda. Zastrzegł, że w takim wypadku musi ona być "bardzo sprawnie przeprowadzana" i "widoczna jeżeli chodzi o obecność żołnierzy".

Prezydent ocenił, że bardzo ważne jest rozmieszczenie na terytorium Polski baz, w których będzie infrastruktura NATO, czyli - jak powiedział - broń. "Broń o charakterze oczywiście defensywnym - chciałbym to mocno podkreślić. O ten wymiar obronny Sojuszu tu chodzi, po to on został stworzony i absolutnie nikt nie zamierza zmieniać jego roli" - powiedział Andrzej Duda. Infrastruktura ta miałaby być - według prezydenta - elementem gwarancji bezpieczeństwa oraz być wykorzystywana do ćwiczeń przez wojska sojusznicze i polskie.

Prezydent zwrócił uwagę, że "sytuacja spokoju w Europie, akurat w naszym regionie na przestrzeni ostatnich lat bardzo znacząco się pogorszyła, przede wszystkim w związku z konfliktem na Ukrainie i działaniami, które są podejmowane przez Rosję". Wymienił w tym kontekście także znaczące wzmocnienie potencjału wojskowego Rosji w obwodzie kaliningradzkim oraz "szereg dosyć prowokacyjnych działań militarnych" - zarówno w powietrzu i na morzu, jak i "manewry bardzo istotnych sił rosyjskich w pobliżu granic przede wszystkim państw bałtyckich".

"Te wszystkie działania muszą dawać w sposób zdecydowany do myślenia i jeżeli zestawimy je z wypowiedziami rosyjskich przywódców (...), sytuacja wydaje się absolutnie jednoznaczna i mam nadzieję, że nasi partnerzy z Sojuszu Północnoatlantyckiego, przede wszystkim Stany Zjednoczone, to doskonale rozumieją" - powiedział prezydent.

Podkreślił, że Rosja jest bardzo aktywna militarnie, "w sposób, który trudno nazwać pokojowym", zarówno w naszej części Europy, jak i w Syrii. Zwrócił przy tym uwagę na wypowiedź dowódcy sił NATO w Europie generała Philipa Breedlove'a, który we wtorek ocenił, że Moskwa i Damaszek z premedytacją wykorzystują falę syryjskich uchodźców jako narzędzie do destabilizowania Europy. "Myślę, że jest to bardzo trzeźwa i pogłębiona analiza" - ocenił prezydent.

Powiedział też, że na razie nie obserwuje żadnych dobrych sygnałów w zachowaniu Rosji, a raczej swoistą eskalację.

Jego zdaniem, "jeżeli ktoś dzisiaj grozi siłami militarnymi wolnym państwom europejskim, to nie ma wątpliwości, że prowadzi on działania w kierunku w pewnym sensie przywrócenia stanu zimnej wojny", czyli swoistego koncertu mocarstw, który "dział się ponad głowami państw Europy Środkowo-Wschodniej".

"My nigdy więcej nie powinniśmy pozwolić na powrót do takiej sytuacji. Dlatego dzisiaj jest tak ważne, abyśmy w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego mówili jednym głosem i przypominali historię i swoimi działaniami zapobiegali temu, aby wracać do (...) czasów, kiedy granice były zamknięte, istniało zagrożenie wojenne, i to trwające przez dziesięciolecia" - apelował prezydent.

"Dzisiaj taką zdecydowaną pokojową odpowiedzią jest wzmocnienie naszego potencjału obronnego. Myślę, że to jest jedyna droga do tego, żeby rzeczywiście uspokoić sytuację w naszej części Europy" - ocenił Andrzej Duda.

Jego zdaniem, warszawskie spotkanie sekretarzy rad bezpieczeństwa narodowego oraz prezydenckich doradców ds. bezpieczeństwa narodowego z dziewięciu państw wschodniej flanki NATO stanowi sygnał dla sojuszników o solidarności i rozumieniu sytuacji w sposób jednoznaczny i wspólny.

Szef BBN Paweł Soloch przypomniał, że spotkanie nawiązuje do miniszczytu państw naszego regionu, który z inicjatywy prezydentów Polski i Rumunii odbył się w listopadzie 2015 r. w Bukareszcie. Podkreślił, że ten format rozmów przedstawicieli dziewięciu państw nie jest osobną strukturą w ramach Sojuszu. "Po prostu staramy się rozmawiać i działać wspólnie w interesie Sojuszu jako całości, uwzględniając potrzeby wszystkich jego członków"

- powiedział Soloch.

Już po zakończeniu spotkania szef BBN ocenił, że podstawową sprawą jest dla niego to, że jedność państw naszego regionu została utrzymana. "Najistotniejszy jest sam fakt, że jedność została podtrzymana - wspólna ocena sytuacji, zgoda co do tego, że zwiększona wysunięta obecność NATO powinna być wzmacniana i że taki format rozmów powinien być utrzymany" - powiedział PAP Soloch.

Jak dodał, mimo pewnych niuansów uczestnicy rozmów generalnie zgodzili się co do oceny zachowań Rosji. "Tu wszyscy, łącznie z Węgrami, o tym mówili" - powiedział szef BBN.

Zauważył też, że format rozmów został zaakceptowany przez kraje wschodniej flanki NATO. "Cały czas była podkreślana współpraca z NATO jako całością, że to nie może podważać jedności, ale wszyscy zdają sobie sprawę, że w sumie takie wspólne stanowisko dziewiątki waży w relacjach z Sojuszem" - uważa Soloch. (PAP)

Źródło: PAP, inf. własna



fot. Andrzej Hrechorowicz, KPRP













[Tweethij](#)